

Jan Wiśniakowski

1921-1990



Absolwent Szkoły Morskiej w Southampton z 1942 roku; uczeń na „Darze Pomorza” w ostatnim przedwojennym rejsie żaglowca, artylerzysta na ORP „Krakowiak”, uczestnik morskich konwojów, kapitan żeglugi wielkiej.

Urodził się 31 maja 1921 r. w Warszawie, ojciec był urzędnikiem skarbowym.

W 1938 r. ukończył cztery klasy Gimnazjum im. B. Prusa w Warszawie i w tym samym roku, po zdaniu egzaminów, został przyjęty do PSM na Wydział Nawigacyjny.



Fot.: B. Pogorzelski, op. cit., s. 8

W porcie Libawa kilka dni przed 1 września 1939. Stoją od lewej: Bolesław Pogorzelski, Jan Wiśniakowski, Stanisław Kwiatkowski, J. Wodiczko, za nimi Henryk Rukść

„Wojna zastała mnie na statku szkolnym «Dar Pomorza» w Szwecji. Po wyokrętowaniu koleją pojechałem wraz z całą grupą do Göteborga. We wrześniu 1939 r. zaokrętowałem ochotniczo na «Kromań» w charakterze palacza celem dopomożenia statkowi w dotarciu do Anglii”¹.

W Anglii kierownictwo polskie starało się znaleźć chłopcom zajęcie. „Nie wszyscy jednak chcieli pływać na statkach handlowych. Niektórzy uważali, że głównym ich obowiązkiem jest bezpośredni udział w walce i pragnęli zgłosić się do wojska. Zamustrowania odmówili z powyższych powodów: Stanisław Gutt, Jan Wiśniakowski, Alfons Dalke, Edward Janusz i Stanisław Magiera”² i zgłosili się do Marynarki Wojennej albo do powstającego we Francji wojska polskiego. Jan Wiśniakowski dostał przydział do Brygady Kawalerii Pancerniej. Latem 1940 r., po upadku Francji, wrócił do Anglii – i do Marynarki Wojennej, w której służył do października 1941 r., m.in. jako artylerzysta na ORP „Krakowiak” – awansowany na starszego marynarza.

W roku 1941 otrzymał wezwanie, by stał się w Szkole Morskiej w Southampton, a po jej ukończeniu został zaokrętowany na s/s „Lech” jako starszy marynarz.

„W 1943 r. na jesień zszedłem ze statku celem ukończenia liceum. Egzamin dojrzałości zdałem w maju 1944 r. w Państwowym Liceum Mat.-Fizycznym im. J. Słowackiego [w Glasgow]. Natychmiast po ukończeniu egzaminów zaokrętowałem na s/s «Kolno» w charakterze III oficera”³.

We wrześniu 1945 r. na s/s „Katowice” wrócił do Polski i do pracy na morzu. Statek przyprowadzili m.in. oficerowie, którzy jako uczniowie wyszli na „Darze Pomorza” w ostatni przedwojenny rejs: Zbigniew Rożnowski, Jan Wiśniakowski, Czesław Adamowicz⁴, a kapitanem był Kazimierz Ostapowicz (abs. WN z 1930).



ORP „Krakowiak”

Jan Wiśniakowski cieszył się opinią doskonałego fachowca, szybko awansował i przez kilka lat pływał na linii chińskiej. Z tego to czasu pochodzi, znajdujący się w aktach PLO, „Wyciąg z meldunku tow. Błaszczyka z 3 III 1955 r.”, a dotyczący kapitana Wiśniakowskiego. Był to, zdaniem towarzysza składającego meldunek, „wypadek, który świadczy o podupadnięciu jego postawy moralnej”, mający „miejsce w Chinach Ludowych na s/s «Bałtyk» w marcu br., gdzie wracając z przyjęcia urządzonego przez tamtejsze władze, [Jan Wiśniakowski] pobił bez powodu oficera KO [kulturalno-oświatowego] tow. Żurawskiego”⁵. Otóż kapitanowie i oficerowie ze statków „Bałtyk”, „Warszawa” i „Pułaski” otrzymali zaproszenie na przyjęcie do Kantonu. „Dojazd [...] trwał przeszło 8 godzin, w wyniku czego wszyscy byli przemęczeni, zmarznięci i głodni. Przyjęcie zaczęło się o godz. 9 wieczorem, tak że na statek wróciliśmy o godz. 3 rano, co w efekcie nie należało do przyjemności i w taki sposób nie należy organizować dla marynarzy przyjęć. Przyjęcie miało charakter przemówień i wznoszenia z tej okazji toastów, które były dość częste, natomiast jedzenie było bardzo słabe i to potrawy chińskie, które nie każdy może jeść”⁶. Kapitan Wiśniakowski, który siedział obok tow. Żurawskiego, w trakcie rozmowy nagle poderwał się i walnął ofice-

ra kulturalno-oświatowego w twarz z jednej strony i poprawił z drugiej.

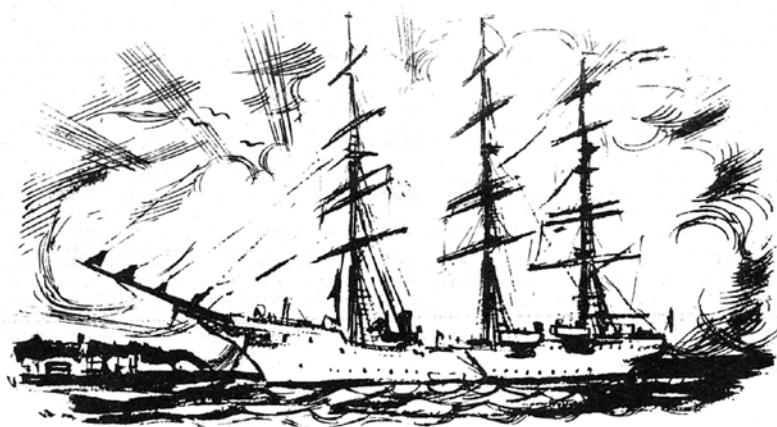
O co poszło – tego nikt się nie dowiedział, ale kapitan, uważany za wybitnego fachowca, członek PZPR, miał wiele kłopotów i otrzymał naganę partyjną.

Pozostał w PLO, „od szeregu lat pływa na ciężkich statkach tankowych, na których jest konieczna jak największa operatywność kapitana, z czego wywiązuje się bardzo dobrze. Za duży wkład pracy do rozwoju floty w latach powojennych otrzymał Srebrny Krzyż Zasługi w roku 1947 oraz Srebrną Odznakę «Zasłużony Pracownik Morza» w 1960 roku”⁷ – taką charakterystykę podpisał w 1963 r. dyrektor PLO Herman Burau.

Kapitan ceniony był także przez załogi. Wspominał swój pierwszy rejs praktykant na statku „Jan Matejko”, a obecnie kpt. ż.w. Robert Zahorski (abs. WN z 1966): „Kapitanem w pierwszej podróży był sławny w PLO Jan Wiśniakowski. Bardzo ostry i wymagający, ale mieliśmy do niego ogromny szacunek. [...] «Jasio», bo tak go nazywaliśmy, to był prawdziwy twardziel. Samym wyglądem budził ogromny respekt. Nie znosił luzusów i tępił bezlitośnie tych, co usiłowali mu donosić. W Gdyni część załogi została wymieniona. Wachtę trapową pełnił nowo zamustrowany marynarz. Był ranek, Kapitan, ubrany dosyć niezobowiązująco, wszedł

do kuchni się rozejrzeć. Wyszedł z kuchni na pokład, drzwiami w pobliżu trapu. Zauważył złe zabezpieczenie trapu i kazał wachtowemu to poprawić. Ten spojrzął na niego i warknął: «Wyp...j do kuchni gary zmywać!». Jasio się opanował i wszedł do kuchni. Po chwili przyszedł do trapu ponownie, już w mundurze w pełnej kapitańskiej gali. Powtórzył spokojnie polecenie. Marynarz mało nie zemdleł z wrażenia. Myślał, że ma już przechłapano w długim półrocznym rejsie. Mylił się. Kapitan przyznał mu rację. Powiedział później: «Wyglądałem jak łach i tak zostałem potraktowany»⁸.

W roku 1990 ukazała się w londyńskim „Okólniku” taka informacja: „Kpt. ż.w. JAN WIŚNIAKOWSKI, ur. 31 maja 1921 r., absolwent Southampton 1942 r., sportowiec (bokser), po dniu spędzonym na grze w tenisa doznał wylewu krwi do mózgu – paraliżu, po trzech dniach zmarł. Zmarł 24 marca 1990 r. w szpitalu w Redłowie. W kaplicy szpitalnej pożegnaliśmy dobrego kolegę krótką modlitwą, stąd odwieziony do Warszawy na Powązki, tam pochowany w grobowcu rodzinnym”⁹.



Źródła: *Kadry morskie Rzeczypospolitej*, tom I, pod red. Jana Kazimierza Sawickiego, wyd. II, Gdynia 2000; Wadim Konstanty Taniewski-Elliott, *Spis personelu zatrudnionego na statkach Polskiej Marynarki Handlowej w latach 1939-1945*, Gdańsk 1981; Andrzej Perepeczko, *Szkoła Morska Tczew – Gdynia 1920-1969*, Gdynia 1992; londyńskie „Okólniki”; akta osobowe PLO; https://www.graptolite.net/Facta_Nautica/Kapitan-Zahorski.html

1 Akta osobowe PLO, archiwum PLO.

2 Andrzej Perepeczko, *Szkoła Morska Tczew – Gdynia 1920-1969*, Gdynia 1992, s. 119.

3 Akta osobowe PLO, op. cit.

4 Za: Ryszard Leszczyński, *Ginące frachtowce*, tom 1, Gdańsk 2007, s. 57.

5 Akta osobowe PLO.

6 Ibidem.

7 Akta osobowe PLO.

8 Robert Zahorski, *Praktyka na m/s „Jan Matejko”*, [w:] *Z kapitańskiej skrzyni Roberta Zahorskiego*, Internetowy Magazyn Nautologiczny Facta Nautica, opublikowano 12 lipca 2018 r., https://www.graptolite.net/Facta_Nautica/zahorski/zahorski8.html

9 „Okólnik” 1990, nr 162, s. 46.